Zima

Sarius

Nie dotyczy mnie już żadna sprawa
Dotyk chwil to co sprawia, że zostawiam Graal'a
Często skupiam się na pierwszych razach
Bo później życie nas utwardza i choćbyś powtarzał
Że to zabawa ta sama, a to nie ta sama
Słońce, trzepak i pierwsza poznana koleżanka
Wtedy poznawałeś serca, dziś przebierasz w skałach
Później życie to potwierdza i choćbyś powtarzał
Że nie pamiętasz, jak bolała ta zadana rana
Serce w częściach no i obumarła
Już kolejna, jak kolejna niepotrzebna gadka
Aż do etapu, w którym pierdoli Cię karma
Przestajesz się już nad tym zastanawiać
Ni cię śmieszy, ni przeraża jakaś morda klauna
Niby cieszy ci się japa, nawet gdzieś na wczasach
Ale w środku się nie rusza dusza, bo jest martwa
Wymieniłem je na kamień bo była okazja
Bo wszyscy wokół już tak mieli żeby nie odstawać
Niby różnica jest mała coś jak dobra zmiana
Ale trochę lepiej było jednak w innych czasach
Jak naprawdę obchodziła mnie tu twoja sprawa
Jak naprawdę szczerze chciałem z Tobą porozmawiać
Teraz rzucam Cię jak kamień na samo dno bagna
Drugi mam tam gdzie do niedawna celowała szabla-prawda

Skąd to jest w nas
To nie magia, czy zakazana substancja
Już od dziecka nienawidziłem przepraszać
Znamy się od wczoraj, choć mijamy od dawna
Najsmutniejsi stroją się jak na karnawał
Ktoś tam się zatraca, a ktoś tam odnalazł
Świat się kręci, obojętna moja japa
Młody nie wczuwaj się i nie przesadzaj
Skąd to jest w nas
To nie magia, czy zakazana substancja
Już od dziecka nienawidziłem przepraszać
Znamy się od wczoraj, choć mijamy od dawna
Najsmutniejsi stroją się jak na karnawał
Ktoś tam się zatraca, a ktoś tam odnalazł
Świat się kręci, obojętna moja japa
Młody nie wczuwaj się i nie przesadzaj

Mijasz mnie na mieście, na twarzy masz sztuczny uśmiech
W sztosie na kolędzie mówisz mi, że treści trudne
Byłem małym dzieckiem, patrzyłem na nich jak głupek
Dziś już kumam, większość tego nie rozumie
Znałem człowieka co zawsze był do rany przyłóż
Dziś go widzę, zawieszony pytam, co tam ryju
On, że ogarnia, ale widzę wystrzelony nieźle
Strach, że w każdym odzywają się te czasy przeszłe
Dzikie uczucie, jak masz wyjebkę na resztę
Życie zabiera duszę i zamienia je w kamienie
Dobrze, że jeszcze do bliskich mam serce
Choć trochę czasem, jak dorosłe dziecko we mgle
Ale co zrobię, jak czasem brak sił
Wmawiasz sobie ok, a nie chce się nic
Wiem jak jest Mariusz w te wątłe dni

Tlisz się w popiołce tak wolno jak spliff
Z dawnymi ludźmi w sumie bym pogadał
Szukać igły w stogu siana, to nie sztuka, nara
Z hajsem krok do tyłu, lecz głowa otwarta
Twój respekt-siara, patrz kto mnie zaprasza
Z kim robię albumy, z kim piony zbijam
Zawsze mówili weź przestań
Czekam aż kwadrat opłaci zajawka
I będę chodził po tych kamieniach, joł

Skąd to jest w nas
To nie magia, czy zakazana substancja
Już od dziecka nienawidziłem przepraszać
Znamy się od wczoraj, choć mijamy od dawna
Najsmutniejsi stroją się jak na karnawał
Ktoś tam się zatraca, a ktoś tam odnalazł
Świat się kręci, obojętna moja japa
Młody nie wczuwaj się i nie przesadzaj
Skąd to jest w nas
To nie magia, czy zakazana substancja
Już od dziecka nienawidziłem przepraszać
Znamy się od wczoraj, choć mijamy od dawna
Najsmutniejsi stroją się jak na karnawał
Ktoś tam się zatraca, a ktoś tam odnalazł
Świat się kręci, obojętna moja japa
Młody nie wczuwaj się i nie przesadzaj

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!